

Rozmowa z ANDRZEJEM MILCZAROWSKIM

Przewodniczącym kady koordynacyjnej NSZZ "Solidarność" regionu Pomorza Zachodniego i członka Krajowej Komisji Wykonawczej NSZZ "Solidarność".

Pyt. Co myślisz o tytule naszej gazety?

Odp. Najcowny. Trochę przesadowany, ale najcowny.

Pyt. Czy masz czas na czytanie prasy "Solidarność"?

Odp. Muszę mieć czas. Nie przesyłam, że nie czytam wszystkich tytułów, tylko niektóre. A i te niekiedy /a nawet często/ tylko pobieżnie.

Pyt. A ochotę?

Odp. To bardzo trudne pytanie. Jeżeli chodzi o prasę tzw. codzienną razi mnie sporo rzeczy przedmiotem - zarówno w zakresie informacji jak i ocen. Natomiast co tam z prasy, jeżdżącej, niektóre miesięczniki czy kwartalniki, gdzie są jakieś pojęzione rzeczy np. natury historycznej. Jeżeli chodzi o oceny polityczne to jako widzę rzeczy wartościowych. Tu niedościgłym wzorem jest paryska "kultura" która drukuje sporo rzeczy polemicznych, ale bardzo ciekawych.

Pyt. Czy nie brak Ci w krajowej prasie niezależnej poczucia humoru?

Odp. Jak cholera.

Pyt. A czego jeszcze?

Odp. Pewnej męskiej powściągliwości. Brakuje mi umiaru, a z drugiej strony ostrości ocen z uzasadnionych pozycji, oczywiście.

Pyt. Czy sądzisz, że Polska, to ponure?

Odp. Raczej chyba nie. Kwestia b. się walczy, czy smutnym zależy od dwóch rzeczy: od uspołobienia /i tutaj bym Polaków szczególnie in minus nie wyróżniał/, jak również od warunków, jakie otaczają człowieka. Jeżeli jest się z czego cieszyć, to światów jest wesoły. Jeśli zaś wokół same smutnienia i kłopoty, i to w nadmiernej ilości /tak jak u nas/ to wtedy nie może być zarzutem, że ktoś jest smutny lub ponury.

Pyt. A nie walczyć, sprzeciw o neutralność? Wciąż przybieramy pozę tragiczną: tu kompiuter, tam telewizor, tam mały ostronościowy... Aż się prosi o odrobienie humoru, i o umiar w niedościgności.

Odp. Tak, oczywiście. To jest bardzo niemądre i rażące. Rzeczy przerysowane dla potrzeb marketingu /być może/ chwilowo pobudzić czytelników, przynajmniej niektórych. Ale w zakresie kulturowania kultury politycznej, czy w ogóle społeczeństwa, prz. i w dziedzinie wykształcenia mają one wpływ negatywny. A śmierć kulturalną - wprost w "Solidarność".

Pyt. I nie sądzisz, że mamy przegapić miliojantów, którzy nawrzą z nich o antykomunizm, o "niebezpieczeństwo" "Solidarność". Czy nie przyjmujemy ich zbyt łatwo?

Odp. Tak, że wielu, przynajmniej w "niebezpieczeństwo"... Dużo, że Polska też przegapiła...

Pyt. A niebezpieczeństwo?

Odp. Tak, że wielu, przynajmniej w "niebezpieczeństwo"...

Pyt. Jaką rolę w tym wszystkim gra "Solidarność"? Czy nie robią z tego jakiegoś przedmiotu, który jest w rzeczywistości, skutkiem tego powodu nie jest zagrożeniem dla...

Pyt. Czyżby "Solidarność" to świętek znowelizacji, przynajmniej Front, który jest w rzeczywistości, skutkiem tego powodu nie jest zagrożeniem dla...

Odp. Tak, że wielu, przynajmniej w "niebezpieczeństwo"...

Odp. Tak, że wielu, przynajmniej w "niebezpieczeństwo"...

metamorfozy

Nie tak dawno słyszałem w polskim radiu, że w 80-ciu krajach, w przedsiębiorstwach 80% dyrektorów zajmuje stanowisko do 15 lat i więcej. Wyobrażam sobie jak gładki "kręgosłup" muszą posiadać ci panowie by wytrzymać na tak lukratywnym stanowisku tak długo. To jakiego gimnastyki musieli okazywać swoje głowy by ominąć kolejne "rały" historii najnowszej.

Ci "wycimnastykowani" panowie stali się dzisiaj bardzo reformatorscy. Okazali się bardzo przedsiębiorczymi ludźmi, których jakaś przedsięwzięcie nie może powstrzymywać przed sobycuchowym działaniem. Może to, że są jedynie marionetkami przez które kieruje się całą gospodarką narodową. Nie bardzo to jednak wychodzi, bo nie mając w tym żadnego interesu nie przejmali dotąd żadnych inicjatyw. Ciężki samotnie, trud szedł przez lata na marne, póki robotnik nie zrozumiał, po wielu doświadczeniach, że robi się z niego niewolnik.

Gdy cywilizowany świat rzucił się powodując wzrost zamożności swoich robotników, nasi "i mówią" umieli: "fundamenty socjalizmu". Czasy Bieruta naznaczone piętnem ludobójstwa powstana w pamięci jako najczarniejszy okres powojennej historii polski. Gomułkowska stagnacja nie zbliżyła nas do cywilizacji ani o krok. Rok 1970 dał jeszcze raz zobaczyć jaka to dyktatura kieruje Polakami. Gierek - wielki ekonomista z 20 mld dolarów żługu. Tego też nie można zaliczyć do epoki normalnej w dziejach PRL. Wynika z tego, że nigdy nie było w Polsce NORMALNE. To właściwie do czego odnosi się słowo "naszych panów" o powrocie do normalności, do jakiej? Chyba do przedwojennej.

Dzisiaj z zadłużeniem 45 mld dolarów i niemożnością spłaty odsetek od odsetek montują jakies "okrągłe stoły", i ubierają się w skóry owieczek. Bez woli robotnika - świadomego swojej siły - nic nie zrobi się w jakiegokolwiek dziedzinie. Bojkot pracy w godzinach nadliczbowych w Porcie Szczecińskim jest bardzo obrazowym przykładem jaką inwencją wykazuje się ten którego dotychczas poniżano. I do dziś obrata się twierdząc, że jest tak głupi by dać się kierować przez "wrogie siły".

Panowie władcy już okazano się kłó być bardziej głupi będąc posłusznym odwiecznemu wrogowi.

Sz. Czeciński

PS. O czasach Jaruzelckiego nie wspomnę żeby nie szkodzić "okrągłym stołom".

